Nr. 39 SOSNOWIEC, piątek dnia 18 lutego 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji Administracji: i Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Autokrytycyzm.

Któryś z satyryków uczynił spostrzeżenie, że „dobra opinia o sobie, połowę szczęścia stanowi". Jeżeli jednak w aforyzmie tym zamienimy wyraz przymiotnikowy na „właściwa", sarkazm zamienia się w prawdę istotną. Nic bowiem nie zapewnia większego szczęścia przez uniknięcie wielu zawodów i rozczarowań w życiu, jak zdobycie mądrości Sokratesowej, zawartej w tym klasycznym imperatywie: „p o z n a j s i e b i e s a m e g o".

Poznanie to i właściwa ocena osobistych wartości i uzdolnień w pewnym kierunku, polega na stosowaniu krytycyzmu, przedewszystkiem do siebie samego, inaczej t.zw. autokrytycyzmu. Powinien on mieć jak najszerzre zastosowanie, szczególniej gdy się rozchodzi o robotę publiczną, o pewne działania w sprawach związanych z najżywotniejszymi interesami narodu, zwłaszcza w takich ważkich, wprost przełomowych momentach, jakie nam obecnie przeżywać przychodzi.

Rozlega się zewsząd gromka pobudka do brania udziału w robocie publicznej, do szeregowania się przy warsztacie pracy narodowej, do zajmowania rozmaitych stanowisk wedle sił i uzdolnień. Wyjątkowe okoliczności utrudniają możność powoływania do tej pracy takich sił, które zdobyły już poprzednio zaufanie szerszego grona współobywateli i wykazały należyte uzdolnienie i sprawność w danym kierunku. Tembardziej przeto wstępujący w szranki roboty publicznej, o ile mają czyste i szczere intencje pracować owocnie *pro publico bono*, **muszą zaostrzać w sobie ów zmysł autokrytycyzmu, czy mogą sprostać podjętym zadaniom.**

Nie dotyczy to, rozumie się, rozmaitych psychopatycznych megalomanów, płaskich karjerowiczów, lub wprost trutniów społecznych, bo w momencie wrzenia wszelkie szumowiny wydobywają się na wierzch i należy je wyrzucać za burtę. Potrzeba budzenia w sobie autokrytycyzmu stosuje się tylko do ludzi „dobrej woli" i jak się rzekło, czystych intencji. Jak zaś rozumieć ów autokrytycyzm, trafnie to ujmuje w szeregu uwag publicystycznych Andrzej Niemojewski, pisząc między innemi:

„Trzeba umieć powiedzieć sobie: to umiem, a tego nie umiem, tego mogę się podjąć, a tego nie powinienem się podjąć. To zrobię ja, a to powinien zrobić ktoś ode mnie zdolniejszy. Jestem patryotą, ale na takiej, a takiej kwestji nie znam się. Potrafię uczyć, ale nie potrafię kierować sprawami nauczycielstwa w stosunku do władz. Podejmę się pertraktacji z niemi w sprawie prasowej, ale nie podejmę się w sprawie wychowania publicznego.

Mamy pod tym względem pewne precedensy. I tak śród tych, których wysyłano do Piotrogrodu w charakterze delegatów, dużo było takich, którzy mogli się wykazać zaufaniem swoich wyborców. Ale jakże mało było takich, którzyby tam umieli zmagać się z trudnościami! Człowiek odpowiedni nad Wisłą okazywał się nieodpowiednim nad Newą.

Obecnie sprawa wikła się tembardziej, ponieważ wskutek warunków, w których powstawały nasze instytucje, musiała z konieczności panować zasada autonominacji. **Ale takich wybrańców tym większa obarcza odpowiedzialność, tym krytyczniej powinni zapatrywać się na siebie,** tym bardziej liczyć się z uwagami tych, którzy się ogółowi nie narzucali.

Wyciągnijmy przynajmniej z każdego kroku fałszywego naukę na przyszłość. I bądźmy nietylko patryotami, ale także wytrawnymi działaczami".

Powyższe spostrzeżenia, nie wyczerpują jeszcze poruszonego tu zagadnienia. Kto wie, czy owi „szkodnicy miast prowincjonalnych", o których mówiliśmy onegdaj za „Gazetą Poranną" nie rekrutują się w przeważnej liczbie, właśnie z owego zastępu zarozumialców, pozbawionych zupełnie zmysłu autokrytycznego?

Przyswajanie więc sobie tego zmysłu, sumienne „poznawanie samego siebie", jest w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek wskazane, jako jedna z wybitnych powinności i obowiązków narodowych.

Bron. Korwin.

Z widowni wydarzeń.

Ze wszystkich terenów.

Na wschodzie toczą się w dalszym ciągu prawie jedynie walki artyleryjskie. Gdzieniegdzie zdarzają się też drobne starcia patroli. Pozatem trwają gorączkowe przygotowania Rosjan w Besarabii do podjęcia na wiosnę nowej ofensywy.

Ożywione operacje rozwijają się zato na zachodnim terenie, gdzie Niemcy rozpoczęli ofensywę, jak się zdaje, na większą skalę. Najzaciętsze walki trwają obecnie pod Ypres we Flandrji i w Szampanii.

Na froncie włoskim w Karyntji przeszli Włosi do ataku na stanowiska austro-węgierskie pod Flicz. Atak ten został odparty z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Na Pobrzeżu w dalszym ciągu trwają walki artylerji. Austrjacko-węgierska flota powietrzna wykonała onegdaj atak na Medjolan, gdzie obrzuciła bombami liczne zabudowania fabryczne, poczem wróciła pomyślnie do swego portu.

W Albanii wśród wojsk austrjacko-węgierskich nie zaszło nic nowego, natomiast armia bułgarska zbliżyła się znacznie do ufortyfikowanej przez Włochów Walony. W okolicy Salonik panuje spokój. Wojsko francuskie posuwa się powoli naprzód. Lada dzień może nastąpić w Macedonii starcie Francuzów z Bułgarami.

W Turcji, w okolicy Erzerumu, Rosjanie prowadzą ofensywę. W okolicy Chinis zdobyli oni miasto Gop. W Persji powiodło się Rosjanom posunąć się nieco naprzód i obsadzić Davletabad.

W Egipcie, nad kanałem Sueskim, sytuacja strategiczna od dłuższego czasu pozostaje bez zmiany.

Pol.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 16 lutego:

„Wobec zawieruchy śnieżnej na całym froncie nie wydarzyło się nic ważnego",

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 16 lutego:

„Położenie jest niezmienione".

W Besarabii.

BERLIN (BTW.). „Berliner Tageblatt" donosi: Jeńcy rosyjscy i podróżni przybywający z Besarabii przez Rumunię potwierdzają wiadomość o ruchach wojskowych i fortyfikowaniu granicy besarabskiej przez Rosjan. Oficerowie rosyjscy twierdzą, jakoby w rosyjskim dowództwie wojskowem panują wielkie różnice w zapatrywaniach. Jedynie tylko cesarz Mikołaj i najbliższe jego otoczenie pragną dalszego prowadzenia ofensywy.

Mikołaj II na froncie.

PIOTROGRÓD (BTW.). Piotrogrodzka Agencja Telegraficzna donosi: Cesarz Mikołaj odwiedził w dniach 11, 12 i 13 b. m. front walki, gdzie odbył przegląd wojska, zwłaszcza konnicy. Cesarz przemawiał do oficerów każdego pułku, dziękując im za wierną służbę i poświęcenie. Wyraził przytem przekonanie, że każdy walczyć będzie do ostateczności i pomoże mu do pokonania wroga.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 16 lutego:

„Anglicy zaatakowali wczoraj trzykrotnie bez skutku zajęte przez nas stanowiska na południe wschód od Ypern. Strata ich w jeńcach wynosi ogółem okrągło 100 ludzi. W Szampa-



Siostry angielskiego „Czerwonego Krzyża" wśród rannych Serbów w Albanii.

nii ponowili Francuzi próbę odebrania stanowisk swych na północ-zachód od Tahure z tem samem niepowodzeniem, jak dnia poprzedniego. Ogólnie wpływało ujemnie na działalność bojową burzliwe powietrze".

Wielka ofensywa koalicji.

ROTTERDAM (BTW.). Z Londynu donoszą: „Daily Telegraph" dowiaduje się, że sztab generalny koalicji odbedzie w przyszłym tygodniu posiedzenie swe w Paryżu W kołach wojskowych włoskich panuje przekonanie, że wspólne wystąpienie wojsk koalicji będzie miało następstwa decydujące, gdyż nieprzyjaciel nie będzie w stanie równocześnie stawić oporu należytego na wszystkich frontach, koalicja zaś będzie mogła podjąć akcję zaczepną jednocześnie wszystkiemi siłami. Mogłaby już obecnie przystąpić do tego, oczekuje jednak na bardziej sprzyjającą pogodę. Przed majem nie zaczną się ważniejsze operacje wojskowe.

Minister lotnictwa.

LONDYN (BTW.). Jak donosi „Daily Mail", rząd angielski zdecydował się na zamianowanie osobnego ministra dla lotnictwa. Całkowitą odpowiedzialność za obronę napowietrzną składa się w ręce lorda Frencha.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 16 lutego:

„Nic nowego".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 16 lutego:

„W dalszym ciągu toczą się walki artylerji na froncie Pobrzeża i przylegającej do niego części frontu Karyntyjskiego.

W odcinku Doberdo doszło do walk na granaty ręczne, oraz przy pomocy min. Pod Jaworcek poraz ósmy zniesiono posterunek włoski.

Przedpole naszego nowego stanowiska w okolicy Kombon pokryte jest zwłokami nieprzyjaciela".

WIEDEŃ (BTW). Urzędowo donoszą dnia 16 lutego:

„Położenie jest niezmienione".

Latawce austrjackie we Włoszech.

BERNO. (BTW). Do agencji Stefani donoszą z Vicenzy, że nad Schio zjawiły się aeroplany nieprzyjacielskie Zabito bombami sześć, raniono kilka osób.

MEDJOLAN. (BTW). Około godziny 9 rano zjawiło się kilka aeroplanów nad miastem. Strzelano do nich gwałtownie z armat oraz uderzyły na nie aeroplany włoskie. Po zrzuceniu kilka bomb aeroplany nieprzyjacielskie zniknęły Szkody materjalne są nieznaczne. Z ludności cywilnej zabito 6 i raniono kilka osób.

Bułgarzy pod Valoną.

ATENY (BTW.). Bułgarzy obsadzili miejscowość Fieri, położoną w odległości 25 klm. od Valony.

Na morzu

PARYŻ (BTW(, Potwierdza się pogłoska o stracie krążownika „Admiral Charner" Odkryto wpobliżu wybrzeża syryjskiego łódź z 15 marynarzami, z których żył tam jeden Opowiadał on, że krążownik utonął w kilku minutach tak, że nie można było spuścić łodzi

Burzliwe zebranie.

Gazety rotterdamskie donoszą:

W ubiegły poniedziałek odbyło się w Londynie pod przewodnictwem lorda Devonport wielkie zebranie publiczne, na którem zapadła rezolucja następująca:

„Zebrani obywatele Londynu z wejrzeniem utkwionem w te masy towarów, które przez morze Północne otrzymuje jeszcze wróg, zwracają się do J go Królewskiej Mości i do rządu z prośbą, by flocie naszej pozostawiona była większa swoboda do wykazania swej potęgi".

Lord Devonport w przemówieniu swem oświadczył, że w ciągu pierwszych 17 miesięcy wojny do Rotterdamu przywieziono 1.500.000 ton rudy żelaznej, przeznaczonej dla zakładów Kruppa.

Zebranie chwilami miało charakter manifestacji nieprzyjaznej rządowi. Nazwiska Asquitha, Grey'a i Runciman'a przyjmowano gwizdaniem i obelgami.

Gdy lord Devonport powiedział: Jednej rzeczy nam trzeba... ktoś przerwał mu okrzykiem: „Rozpędzić rząd". Okrzyk ten zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

Wśród jeńców — Polaków.

Kapelan wojskowy ks. Bertyn Zakonnik kreśli w „Ludzie katolickim" wychodzącym w Tarnowie swoje wrażenia z pracy duszpasterskiej w obozach jeńców rosyjskich na terenie Austrji. Oczywiście dotyczy to jeńców Polaków i katolików:

„Pierwszy raz — pisze O. Bertyn — widziałem jeńców w ostatnim dniu roku 1914, gdy byłem zaproszony do Bramsche za Osnabrückem. Wprowadzono do kościoła wieczorem o 7-ej godz. 183 jeńców cywilnych. Miałem im głosić naukę i wyspowiadać ich. Co robić? Musiałem całą noc noworoczną słuchać spowiedzi św. aż do 5-ej rano. Potem spałem godzinę, a około 7 rano pojechałem do ich mieszkania, gdzie był ołtarz zbudowany i odprawiłem Mszę św. dla nich, podczas której wszyscy przystąpili do Komunji św.. Co za radość! Co za pobożność! Co za podziękowanie, że i tutaj w niewoli Pan Bóg o swoich nie zapomniał.

Drugi raz byłem zaproszony do jeńców polskich w Mühlheim-Huhr w marcu 1915 r. Byli to jeńcy wojskowi w liczbie 223, którzy służyli w wojsku na Syberji, pułki więc syberyjskie. Widok ich w syberyjskich czapkach z futrem mi się podobał, ale żal mi się zrobił, gdy mi powiedzieli, że przez cały czas przy wojsku żadnego katolickiego księdza nie widzieli, a więc sposobności do spowiedzi nie mieli i tak musieli ci biedacy ruszyć na wojnę. I otóż! Kiedy niektórzy z ich kolegów polegli na polu walki, to im Pan Bóg dał łaskę, że teraz mogli się po długim czasie jeszcze wyspowiadać i z Bogiem w Komunji św. pojednać. Gdy to wszystko wykładałem, płakali jak dzieci z wdzięczności i wzruszenia.

Następnie dostałem się we wrześniu 1915 r. do wielkich obozów w Minden, spowiadałem tam w jednym Minden 300 polskich jeńców. Zwłaszcza w obozie Minden I 883 jeńców spowiadając, miałem dużo pociechy i radości. Byłem tam prawie przez cały tydzień: nocowałem sam jak jeniec dobrowolny między francuskimi księżmi niewolnikami, miałem codzień tam Mszę św. i naukę i co dzień setki jeńców do Komunji świętej przystępowało, a w ostatnim dniu wspólna Komunja św. rozdawana przez francuskich księży, którzy ogromnie się dziwowali i zdumiewali, gdy widzieli tę pobożność ludu polskiego, podczas gdy niestety, ich praca dla francuskich jeńców po większej części była i jest nadaremną.

W drogiej pamięci nareszcie zachowuję drugi dzień Bożego Narodzenia, gdy odwiedzałem dwa obozy jeńców w Essen, w Mühlheim Ruhr, przynosząc im opłatki, książeczki do nabożeństwa i śpiewniki z kolendami i przez całą godzinę odprawialiśmy nabożeństwo, śpiewając piękne polskie kolędy z całego serca. Było mi zaiste, jakbym się znajdował w stajence w Betleem, wszystko tak proste, tak ubogie, a prócz tego tak uroczyste, jakby aniołowie Boscy unosili się nad nami.

Co 12 innych obozów posłałem pocztą opłatki, książeczki i inne przedmioty do nabożeństwa. Dostałem też na poparcie dla jeńców pieniądze, książki, ubrania z komitetów polskich z Berlina, z Poznania i Szwajcarji. Polscy jeńcy wszędzie tak wzorowo się zachowują, iż władze z nich najbardziej są zadowolone.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 17/II.

MONOPOL MIĘSNY.

Od dziś więc wchodzi w życie monopol mięsny dla Sosnowca, Sielca i Pogoni. Monopol ten dotyczy wyłącznie żywego bydła, cieląt i nierogacizny, przeznaczonych na ubój dla celów spożywczych. Monopolistą jest firma Braci Frankowskich z Poznania, ta sama, która dostarcza żywe sztuki na ubój dla Warszawy.

Przedstawiciel firmy, bawiący tymi dniami w Sosnowcu, zobowiązał się dostarczać tutaj 80 sztuk bydła rogatego na przeciąg każdego tygodnia. Monopolista



Widok kanału panamskiego z lotu ptaka!



Przewożenie rannych żołnierzy austrjackich.

zawarł odpowiednią umowę z Sosnowieckim Komitetem Żywnościowym, od którego wyłącznie rzeźnicy tutejsi będą mogli nabywać bydło, w przyszłości zaś nierogaciznę i cielęta na ubój płacąc gotówką za funt żywej wagi według określonego przez firmę poznańską, cennika.

Ponieważ ceny maksymalne na mięso w jatkach sprzedawane nie będą ustanowione, dla zapobieżenia więc możliwemu wyzyskowi spożywców i regulowania ceny mięsa według słusznej kalkulacji handlowej, Komitet Żywnościowy postanowił otworzyć i własne jatki, tak jak to było przed kilku miesiącami i co w praktyce okazało się wielce celowem, jako przeciwdziałanie sztucznemu śrubowaniu cen mięsa. Oczywiście, że wobec dość wysokiej ceny płaconej dostawcom bydła za żywą wagę, nie można oczekiwać znaczniejszej zniżki cen na mięso obecnie praktykowanych. Z kalkulacji jednak uczynionej przez Komitet Żywnościowy, okazuje się, że mięso wołowe rzeźnicy w jatkach będą mogli przy zarobku 5 do 6 kop. na funcie, sprzedawać spożywcom po 65 kop za funt rosołowego a po 73 do 75 za funt wyższego gatunku.

Jatki Komitetu Żywnościowego, będą miały na celu regulować te ceny. O ileby zaś rzeźnicy przekraczali normę właściwą, Komitet będzie zniewolony otworzyć więcej własnych jatek, broniąc w ten sposób ogół spożywców przed skutkami spekulacji mięsnej.

— **Należności niemieckie w Królestwie.** W urzędowym organie niemieckiego ministerjum sprawiedliwości „Justizministerialblatt" z 7 go b. m. zamieszczono następujące wyjaśnienia: „Należności niemieckie, na zasadzie których mają być dokonywane przymusowe egzekutywy w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego, uważane są w sądach niemieckich za sprawy nie zagraniczne, lecz krajowe i wyroki w takich sprawach opierają się wyłącznie na niemieckiem prawie. Z tego powodu dla wykonania tych wyroków na terenie generał-gubernatorstwa warszawskiego nie potrzeba wyjednywać dodatkowych decyzji sądów miejscowych".

— **Koncert.** W początkach marca odbędzie się koncert, organizowany przez „Tow. miłośników sztuki polskiej".

— **Kurs przygotowawczy.** Pan Br. Zajączkowski, kierownik wyższych kursów handlowych (ul. Starososnowiecka 46) otworzył specjalny „kurs przygotowawczy," którego zadaniem jest przysposobienie dobrych pracowników biurowych. Kurs ten, zarówno jak kursy wyższe, trwa 5 miesięcy.

— **Zmiana lokalu.** Biuro Sekcji niesienia pomocy głodnym przy Chrześć. Towarzystwie Dobroczynności zostało przeniesione na ul. Starososnowiecką Nr. 2.

— **Zastój.** Właściciele zakładów fotograficznych oraz introligatorskich narzekają na ogólny zastój. Obroty w tych zakładach spadły o 60—80 proc.

— **Z targów.** W bieżącym tygodniu ruch na targach miejskich nieco się ożywił. Dowieziono większą ilość nabiału i warzyw.

— **O czystość chodników.** Policja miejska pod karą poleciła stróżom oczyszczać z błota parę razy dziennie chodniki na ulicach.

— **Brak kartofli.** W sklepach daje się odczuwać brak kartofli, ceny których stale się podnoszą.

Obwieszczenia urzędowe.

Poczta miejska.

Dla całego obszaru miasta Sosnowca ustanawia się ekspedycję listów, kart pocztowych i miejskich. Dla przyjmowania listów i kart są w rozmaitych dzielnicach miasta czerwone skrzynki pocztowe umieszczone. Opłata wynosi: a) za zwyczajne listy i karty pocztowe, które poczta państwowa wysyła poza obwód miasta, albo z za obwodu 3 k. oprócz należności poczty państwowej; b) za listy pospieszne i depesze z za obwodu 20 kop. oprócz należności poczty państwowej; c) w obwodzie miasta za zwyczajne listy do 250 gr 10 kop. za zwyczajne karty miejskie 5 k za listy i karty miejskie pospieszne 20 kop. d) za dostarczanie gazet co dziennych miesięcznie 30 kop. Nieopłaconych posyłek nie wysyła się, za nieopłacone dostatecznie pobiera się 10 kop. kary. Opłata uiszcza się za pomocą marek miejskich. Marki nabywać można: przy ul. Iwangrodzkiej Nr. 11 w oficynie, w Kancelarji dzielnicy I w Modrzejowie, w Kancelarji Dzielnicy II w Milowicach. W wymienionych punktach przyjmuje się także zamówienie na dostarczanie gazet.

Sosnowiec, dnia 14 lutego 1916 r.

Magistrat,

Pierwszy Burmistrz (podp). Künzer.

Na zasadzie artykułu IV ugody Cieszyńskiej, z dnia 14-go września i 14-go grudnia z. r. zezwolił pan General-Gubernator na rozpowszechnianie w General-Gubernatorstwie następujących gazet austrjacko węgierskich w języku niemieckim, węgierskim i polskim: A) w języku niemieckim: 1. „Das Fremdenblatt", 2. „Neue Freie Presse", 3. „Neues Wiener Tageblatt", 4. „Reichspost", 5. „Wiener allgemeine Zeitung", 6. „Pester Lloyd". B) w języku węgierskim: 1. „Az Ujsag", 2. „Magyar Hirlap", 3. „Alkotmany", 4. „Az Est", 5. „Budapesti Hirlap", 6. „Pesti Hirlap". C) w języku polskim: 1. „Czas", 2. „Głos Narodu", 3. „Gazeta Lwowska".

O dalszych niemieckich i polskich gazetach proponowanych do rozpowszechniania zaciąga się jeszcze wiadomości.

Warszawa, dnia 30-go stycznia 1916 r.

Szef Administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskim.

podp. *von Kries*

Związek stowarzyszeń kobiecych.

W stolicy kraju powołaną zostaje do życia niosła instytucja dla kulturalno-społecznego ruchu kobiet polskich. Jest to instytucja, która ma zorganizować wszystkie polsko-chrześcjańskie zrzeszenia niewieście, nie naruszając w niczem poszczególnych ich zadań i właściwego charakteru.

Najlepiej to zresztą wyjaśnia zatwierdzona już przez władzę ustawa instytucji noszącej pełny tytuł: „Związek polskich stowarzyszeń kobiecych".

Według tej ustawy celem Związku jest zrzeszenie polskich chrześcjańskich stowarzyszeń kobiecych dla wspólnej, solidarnej pracy we wszystkich dziedzinach życia społecznego i ekonomicznego.

Związek stoi na gruncie obywatelskiego równouprawnienia kobiety polskiej. Stowarzyszenie życzące sobie przystąpić do Związku, składa deklarację, podpisaną przez swój zarząd, na ręce prezydjum Związku. Stowarzyszenia należące do Związku, reprezentowane są, bez względu na liczbę członków danego stowarzyszenia przez dwie delegowane narodowości polskiej.

Fundusze Związku stanowią: wpisowe stowarzyszeń, składki członków, ofiary, zapisy, dochody z odczytów, wydawnictw i t. p. Siedzibą „Związku polskich stowarzyszeń kobiecych" jest Warszawa.

Z różnych stron.

□ **Gość z Wilna.** W Warszawie bawi od kilku dni ks. prałat Michalkiewicz, administrator dyecezji wileńskiej.

□ **„Dobra książka".** Przy Związku Katolickim w Warszawie powstał oddział Tow. im. Piotra Skargi p. t. „Dobra książka" dla rozszerzania dzieł o szlachetnej tendencji, przystępnych dla szerokich warstw czytelniczych.

□ **S. p. Michał Arct.** W Warszawie zmarł znany księgarz - wydawca ś. p. Michał Arct.

□ **Przysięga działa.** Przysięga, jako czynnik w akcji cywilnej, nieznana w prawie rosyjskiem, działa jednak. Oto w Warszawie pewien lokator w domu, gdzie gospodarz nie wydaje kwitów, zaparł się 110 rb. długu komornianego. Sąd powołał go do przysięgi. Otóż kiedy sędziowie, przybyli do synagogi na Tłomackiem, lokator przed przysięgą się cofnął, cały swój dług uznał i ułożył się polubownie z właścicielem domu.

□ **Mosty warszawskie.** Most Kierbedzia został już zupełnie odbudowany i oddany do komunikacji. Most Księcia Józefa ma być odbudowany dopiero później, ponieważ — jak twierdzą w sferach miarodajnych — most obecnie nie jest jeszcze potrzebny. Z tego powodu prace przy usuwaniu zatopionych i zniszczonych filarów są prowadzone bez pośpiechu.

□ **„Zweikindersystem".** W żydowskiej szkole Kamińskiego w Warszawie odbył się „wieczór familijny" dla uczniów i ich rodziców. Zebranie to zaszczycił szkolny radca okręgowy, p. Otto, swą obecnością i odczytaniem referatu „O znaczeniu życia rodzinnego". Potępił w nim system „dwojga dzieci" (zweikindersystem). Dyrektor szkoły odpowiedział na to, że żydzi w Polsce dalecy są od tego systemu, a jeżeli u nich zdarza się kiedy fakt „zweikinder'u" to tylko w postaci bliźniąt. Oświadczenie to przyjęto wielką wesołością.

□ **Król Saski w Łodzi.** Onegdaj o godzinie 4 po południu przybył do Łodzi król saski Fryderyk August. Na dworcu kaliskim oczekiwały przyjazdu Króla miejscowe władze wojskowe. Po wyjściu z wagonu nastąpiło przedstawienie obecnych królowi, poczem król podążył pieszo aż do parku Poniatowskiego, który zwiedził. Samochodami udano się następnie do kasyna żołnierskiego. Wieczorem odbyła się kolacja w sali „Grand Hotelu". Miasto przybrano w barwy państwowe pruskie i saskie.

□ **Bandytyzm.** „L. Volk." donosi: że do majątku Stonże w pow. włocławskim, przybyło wieczorem 10 bandytów, uzbrojonych w karabinki. Właściciel majątku, p. Chmielewski, drzwi nie otworzył. Wówczas bandyci usiłowali dostać się do dworu przemocą i wtargnęli przez kuchnię. P. Chmielewski zagasił światła i ukrył się z żoną w ostatnim pokoju, zkąd powitał bandytów strzałami. Jeden z nich, trafiony w piersi, upadł na ziemię i zawołał: „On mienia ubił". Służba wszczęła alarm. Bandyci porwali rannego towarzysza i umknęli. We wsi Recznie, o 6 wiorst od Sulejowa, w pow. piotrkowskim, bandyci napadli na mieszkanie Franciszka Opisy, którego zamordowali. Zabili też jego córkę.

□ **Zapomogi dla duchowieństwa w Rosji.** Z Kopenhagi donoszą, że Rada ministrów w Piotrogrodzie wyasygnowała 100,000 rub. na wydanie jednorazowych zapomóg duchowieństwu katolickiemu w miejscowościach, które najbardziej ucierpiały wskutek pożogi wojennej.

□ **Cenzura rosyjska czynna.** Artykuły wstępne z dnia 21, 22 i 23 „Rieczi" i w numerach z dnia 22 i 23 stycznia „Birż. Wied." zostały skreślone, wobec czego dzienniki wyszły z białemi plamami na naczelnych miejscach.

□ **Zakupy zboża w Rumunii.** Jak widać Rumunia ma bardzo dużo zboża na zbyciu. Po sprzedaży znacznych zapasów Austrji, Niemcom i Anglji, sprzedała teraz Rumunia, jak dowiaduje się „Lokal Anzeiger" z Sofji — trzy

tysiące ton pszenicy Bułgarji i zamierza przeprowadzić jeszcze dalsze tranzakcje.

Konferencja kanclerza Rzeszy.

Onegdaj przyjął kanclerz Bethmann-Hollweg w charakterze swoim jako pruski prezes ministrów przewodniczących frakcji pruskiej Izby posłów. Konferencja miała na celu wyjaśnienie polityki rządowej na tle zatargu o „Lusitanię" ze Stanami Zjednoczonemi oraz memorjału w sprawie traktowania uzbrojonych nieprzyjacielskich okrętów handlowych. O przebiegu konferencji zobowiązano się zachować bezwględną tajemnicę. „Berl. Tagebl." donosi, że podobną konferencję zamierza kanclerz odbyć z przywódcami frakcji Parlamentu.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Francuz o lotnictwie rosyjskiem.** Lotnik francuski Poirée, który walczył na froncie rosyjskim, oświadczył współpracownikowi „Journalu", że lotnictwo rosyjskie zasługuje wprawdzie na uznanie, lecz niema dostatecznej ilości latawców. Francja musi dowództwu rosyjskiewu posyłać latawce, ażeby mu umożliwić ofensywę nieprzezwyciężoną.

✕ **Fortyfikacje rosyjskie nad Dunajem.** Rumuńskie pismo „Zina" donosi, że Rosyanie fortyfikują w dalszym ciągu południową część Besarabii w pobliżu pogranicza rumuńskiego. Wszystkie rosyjskie porty i przystanie nad Dunajem są obwarowywane bardzo silnie, a nad odnogą Dunaju Kilja, zbudowano nowy fort i ustawiono dwa olbrzymie reflektory. Wzdłuż rzeki urządzono kilkanaście stacji radiotelegraficznych. Port w Reni upatrzony został jako główny punkt oparcia dla floty rosyjskiej na Dunaju.

✕ **Flota baltycka.** Flota rosyjska wzrosła znacznie pod względem wartościowym skutkiem powiększenia jej przez cztery nowe okręty liniowe klasy „Gaugut". Każdy z tych okrętów liczy po 23,400 ton i był spuszczony na wodę w roku 1911. Uzbrojenie ich składa się z dwunastu 30.5, oraz szesnastu—12 ctm. dział. Znaczną jest również liczba kontrtorpedowców, z pośród których liczący 12,800 ton pojemności „Nowik" odznacza się tem, że jest najszybszą łodzią na świecie, czyni bowie 37 mil morskich na godzinę. Wogóle, w początku roku 1915 flota baltycka rozporządzała niemniej jak 77 kontrtorpedowcami, można jednak przypuszczać, że liczba ta zwiększyła się w ostatnim roku. Doliczyć należy jeszcza 12 łodzi podwodnych, których liczba zapewne też zwiększyła się, prócz tego 25 kanonierek.

✕ **Po powrocie z Rzymu.** Agencja Havasa donosi: „Prezes ministrów, Briand, po powrocie swym przyjął w ministerjum spraw zewnętrznych wieczorem cały szereg osobistości politycznych, którym oświadczył, że jest bardzo zadowolony z serdecznego przyjęcia jakiego doznał we Włoszech ze strony króla, rządu i narodu. Z pobudek zrozumiałych odmówił udzielenia jakichkolwiek szczegółów, które byłyby w związku z wynikami jego podróży do Włoch, ograniczył się tylko do powtórnego oświadczenia, że ma wszelką podstawę, by być zadowolonym, oraz że odniósł nader zadawalniające wrażenie."

✕ **Nowe przepowiednie pani Thebes.** „Petit Parisien" podaje nowe dotąd nigdzie jeszcze nie opublikowane przepowiednie pani Thebes, która prorokuje między innemi co następuje: Rok 1916 będzie rokiem zwycięstwa. Wojna skończy się w ciągu września b. r. W marcu Europą wstrząsną nowe zajścia, które mogą nawet przyczynić się do powstrzymania zapasów wojennych. W jedną jeszcze zimową kampanję pani de Thebes absolutnie nie wierzy.

✕ **Przez własnych rodaków.** Podczas stycznia ludność zajętych przez Niemców terenów belgijskiego i francuskiego znowu poniosła wielkie straty wskutek ognia swych rodaków. Szczegółowe zestawienie tych strat daje następujące cyfry: poległo 10 mężczyzn, 13 kobiet, 12 dzieci; raniono 28 mężczyzn, 43 kobiety i 27 dzieci. Ogółem tedy w ciągu ubiegłego miesiąca na terenie okupacyjnym własni rodacy lub Anglicy ranili i zabili 133 osoby cywilne.

✕ **Szkoły bułgarskie w nowozajętych krajach** Podług pisma sofijskiego „Utro" bułgarski minister oświaty Poszew opracował już szczegółowo projekt założenia szkół w krajach zajętych w Macedonji i na podstawie ugody z Turcją. Utworzenie i zorganizowanie tych szkół będzie połączone z niemałemi wydatkami, których mają dostarczać państwo oraz kościół bułgarski.

✕ **Zmiany w dowództwie rumuńskiem.** Bukaresztteński „Dimineata" donosi, że na wyższych stanowiskach w dowództwie rumuńskiem zajdą zmiany. Wielu generałów wyjdzie ze służby czynnej; zastąpią ich młodsze siły.

✕ **Kobieta-żołnierz w armii serbskiej.** W „Corriere dela Serra" czytamy, że przybyła do Rzymu kobieta-żołnierz, która brała udział we wszystkich ostatnich potyczkach podczas odwrotu armii serbskiej i przeszła razem z cofającem się wojskiem przez góry albańskie do Draczu. Kobieta ta okazywała podczas walk wiele zapału, zagrzewała do boju upadających ze znużenia żołnierzy, wskutek niewygód i cierpień rozchorowała się i leży w hotelu. Nazywa się ona Gruiksz i pochodzi z inteligentnej i zamożnej rodziny serbskiej.

✕ **Saloniki a towarzystwa ubezpieczeniowe angielskie.** Agencja Havasa donosi: Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że zniszczono podczas ostatniego ataku Saloniki towarów wartości 3 miljonów franków; tylko 400 tys. fr. pokrytych jest ubezpieczeniem. Kilka angielskich towarzystw ubezpieczeniowych dało zastępcom swym w Salonikach telegraficzne zlecenia ubezpieczenia towarów od wszelkiego ryzyka wojennego. Wobec tego ubezpieczono w ciągu 2 dni przeszło za 5 mil. towarów.

✕ **Sprawa uzbrojenia statków handlowych.** Jak donosi „Times" z Waszyngtonu, gabinet ministrów obradować będzie dziś nad memorjałem niemieckim w sprawie uzbrojenia statków handlowych.

✕ **Bitwa morska.** „Matin" donosi z Nowego Jorku, że na wodach Bermudas wrzała bitwa morska pomiędzy pancernikiem angielskim „Brake" a niemieckim okrętem wojennym. O wyniku walki oraz o rodzaju okrętu nimieckiego nic nie wiadomo.

Wojna a futra.

„Łowiec" pisze: „Są gatunki zwierząt dzikich, które skutkiem wojny mniej lub więcej ucierpiały, jednakże tym gatunkum, które dostarczały futer, powodzi się skutkiem wojny tak dobrze, jak nigdy dotąd. Jest to jeden z błogosławionych skutków wojny, niektórym bowiem, cenniejszym zwłaszcza gatunkom zwierzyny groziło zupełne wytępienie. Obecnie handel futrzany ustał niemal w zupełności, a wielkie jego ogniska Lipsk, Petersburg, Londyn i Paryż, zabite są na głucho, eksportując i importując od chwili wybuchu wojny bardzo niewiele, albo prawie nic. Tem samem zamarła jedna z najbujniejszych gałęzi handlu, wraz ze swoimi licznymi interesami pokrewnymi (garbarstwo, białoskórnictwo, kuśnierstwo, farbiarstwo futer i t. p.

Na sezon jesienny (w lecie) zwożono do samego Londynu cały bezlik skór: w r. 1914 rzucono na targ 4,5 miljona skórek, amerykańskiego szczura piżmowego 9 miljonów skunksów, 54,000 australskich torbaczy rozmaitych nazw, 127,000 zybet, 34,000 lisów i 17.000 tchórzów. Liczby te dają zarazem pojęcie, ile zwierzat zawdzięcza życie obecnej wojnie. Nawet wielkie kompanje handlowe Kanady północnej ograniczyły do minimum ruch, dla braku popytu. W latach pokoju płacono za skórkę (pierwszej sorty) czarnego lisa do 3000 marek, gdy obecnie cena spadła do 400 marek. Cena za skórkę młodego srebrnego lisa (hodowanego w farmach) osiągnęła sumę 40,000 marek, gdyż lisy musiały być karmione świeżą krwią i t. p. Ustał również handel z Syberją i innymi krajami.

Przypuszczać można, że i ptaki, które swemi pięknemi piórami opłacały daninę molochowi mody. mają obecnie nie spokój, jakkolwiek temu przypuszczeniu przemawiają okna wystawowe modystek, wciąż jeszcze kolące oczy widokiem skrzydełek, egretek i t. p. dokumentów ludzkiego barbarzyństwa".

Humor i satyra.

Tydzień Lwowianina.

Gazeta „Wiek Nowy" podała dowcipny wierszyk p. t. Tydzień Lwowianina".

W poniedziałek brakło chleba,
We wtorek słoniny,
W środę nafty na gwałt trzeba,
W czwartek wołowiny,
W piątek brakło znów fasoli,
A w sobotę piwa,
Na niedzielę niema soli —
Dolo nieszczęśliwa!
Codzień inne jakieś „ale":
Ha, no cóż, — los taki,
Za to nam brakuje stale
Tytoniu, tabaki!..

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.